

RPO o Karcie Praw Podstawowych: potrzeba czasu na zastanowienie się

3.7. Warszawa (PAP) - Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski uważa, że decyzja o przyjęciu unijnej Karty Praw Podstawowych wymaga od polskiej strony zastanowienia się, analizy i dyskusji.

"Najgorzej, jeśli jakąś decyzję podejmuje się bez namysłu lub tylko kierując się tytułem samej Karty. Karta Praw Podstawowych: brzmi to tak dumnie, że jeżeli ktoś wstrzymuje się od jej podpisania, jest stygmatyzowany" - powiedział we wtorek dziennikarzom Kochanowski.

Unijna Karta Praw Podstawowych, przyjęta na szczycie w Nicei w 2000 roku, gwarantuje najważniejsze prawa obywatelskie, ekonomiczne i socjalne obywateli UE i wraz z przyjęciem nowego unijnego traktatu stanie się prawnie wiążąca dla organów Unii oraz krajów członkowskich, ale tylko w zakresie, w jakim stosują one unijne prawo.

We wtorek "Gazeta Wyborcza" napisała, że według marszałka Senatu Bogdana Borusewicza, rząd nie chce podpisać unijnej Karty, ponieważ ta podnosi standardy prawa pracy. Jego zdaniem, Karta wymusi podniesienie płac i polepszenie warunków pracy, a to sprawi, że Polska nie będzie już atrakcyjna dla unijnych inwestorów. "Gazeta" dodała, że wobec Karty dystansuje się także Rzecznik Praw Obywatelskich.

"Jeżeli rząd polski zastrzegł sobie prawo do namysłu, to w tym namyśle ja nie widzę żadnej wady" - ocenił rzecznik, pytany o to przez dziennikarzy.

Dodał, że "rozsądne zastanowienie się, aby podjąć decyzję we właściwym czasie, jeszcze nigdy nikomu nie zaszkodziło". Podkreślił jednocześnie, że również Wielka Brytania, która - jego zdaniem - jest liderem w przestrzeganiu praw człowieka, wstrzymała się z przyjęciem Karty.

Rzecznik poinformował, że 15 września organizuje konferencję na ten temat.

Podczas szczytu w Brukseli prezydent Lech Kaczyński złożył jednostronną deklarację dotyczącą Karty Praw Podstawowych, zastrzegającą Polsce możliwość stosowania wewnętrznego porządku prawnego w takich sprawach jak moralność publiczna czy kwestie religijne.

Szefowa MSZ Anna Fotyga poinformowała w czwartek na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, że Polska zastrzegła sobie także możliwość - w przypadku, gdyby ta nasza jednostronna deklaracja okazała się niewystarczająca - dołączenia się do brytyjskich deklaracji. Wielka Brytania uzyskała na szczycie wyłączenie z zapisów unijnej Karty Praw Podstawowych w części dotyczącej praw socjalnych. Polega to m.in. na tym, że osoby zatrudnione w Wielkiej Brytanii nie mogą dochodzić przed sądem swoich praw, powołując się na Kartę.

Premier Jarosław Kaczyński, pytany w ubiegłym tygodniu o unijną Kartę powiedział, że Polska ma zastrzeżenia do zapisu dotyczącego bezwzględnego zakazu dyskryminacji (w art. 21 Karty jest zapis, że zakazana jest wszelka dyskryminacja ze względu m.in. na orientację seksualną).

"Chodzi o to, żeby nam w oparciu o ten fragment nie narzucano rozwiązań odnoszących się do spraw moralnych i obyczajowych; żeby nas nie zmuszano na przykład do tego, żeby w Polsce były homoseksualne małżeństwa, jeszcze do tego z prawem do adopcji dzieci. Ogromna większość społeczeństwa i nie ukrywam, że ja sam, w żadnym wypadku tego rodzaju rzeczy nie akceptuje. Chodzi o to, żeby nie wykorzystywano tego przeciw polskim obyczajom i polskiej integralności kulturowej" - tłumaczył J. Kaczyński.(PAP)

bpi/ itm/ gma/